Rok 43. Kraków, dnia 15. lipca 1910. Nr. 14.

DJABEŁ

Pojedynczy Numer 30 hal.

Rok 43.

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie 8 kor., kwartalnie 2 kor.

Nr. 14.

Adres Wydawnictwa: Władysław Borkowski, Kraków, ulica Niecała L. 4.

Pojedynczy Numer 30 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.



1410 — 10/VII — 1910

CZEŚĆ GRUNWALDOWI

J. Barberowski **w Krakowie, Mały Rynek L. 2** poleca Skład hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych, spirytusów, koniaku francuskiego, porteru angielskiego, piwa Bok. Handel hurtowny i częściowy towarów korzennych, delikatesów, herbaty chińskiej jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej, Główny skład: świec stearynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szczotkarskich, politury, oliwy do wozów i maszyn. **Główny skład drożdży.** **Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.**

Nowo otwarty Handel korzenny, delikatesów i win

pod firmą

Kazimierz Huét

Kraków, ul. Floryańska L. 23

zawiadamia, że przy handlu otwartym został

Pokój do śniadań.

Kuchnia doborowa. — Piwo okocimskie i bawarskie.

Bufet zaopatrzony w najrozmaitsze przekąski.

Najlepszy i najelegantszy

GORSET

który czyni każdą z P. T. Pań wysmukłą i nadaje figurze szyku jest tylko u znanego

Specyalisty gorsetów

Hermana Piesena

Kraków, ul. Grodzka L. 4. Filia: Lwów, ul. Jagiellońska L. 7.

Specyalność: Opaski „La Nea" Dra Fr. Glénarda w Paryżu.
C. P. a la Sirene Paris.
H. P. forme droite Rationelle.

Przybory do szycia, haftu i użytku domowego. **Monogramy** gotowe i do znaczenia. **Torebki i paski. Portmonetki,** portfele i papierośnice. **Łańcuszki i sznureczki** do zegarków i medalików. **Lusterka, necesery i kasetki** z przyborami oraz drewniane politurowane. **Grzebienie, szczotki, szczoteczki,** perfumy, mydła, wody i pasty toaletowe. Gąbki naturalne i gumowe. **Pończochy** i skarpetki. **Parasole. Korale prawdziwe** wprost sprowadzane. Paciorki, kamyki i perełki do naszywania. Oczy sztuczne. Dewocye. Herbata. □ **Zabawki, gry** towarzyskie i **sportowe** na każdą porę oraz **kasety samogrające** poleca

Stefan Porębski, Kraków, Rynek gł. 32.

Zakład wodoleczniczy i Sanatoryum spec. chor. nerwowych Dra Kupczyka

w Krakowie, ulica Szujskiego L. 11 (róg ul. Rajskiej)

Wodolecznictwo, parnia, gorące kąpiele powietrzne ogólne i częściowe, kąpiele gazowe z kwasem węgl., kąpiele wodo-elektryczne ogólne i częściowe, kąpiele świetlno-elektryczne, natryski elektryczne, elektryzowanie, masaż ręczny, wibracyjny i elektryczny, ciepłe wanny, kąpiele mineralne. Leczenie dyetetyczne i tuczne.

Wskazania: Choroby nerwowe, reumatyzm, choroby żołądka i jelit, skaza moczanowa, cukrzyca, otyłość, ogólne osłabienie, choroby serca i naczyń krwionośnych.

Pokoje dla chorych. Oświetlenie elektryczne.

F. Bałabuszyński

w Krakowie, ul. Szewska 10

Magazyn bielizny męskiej i damskiej

oraz wielki wybór towarów trykotowych.

Skład płócien, szyrtyngów i bielizny stołowej.

Wyprawy ślubne.

Ignacy Sobolewski

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 3.

Magazyn Towarów Bławatnych i Gotowej Konfekcyi oraz Pracownia Sukien Damskich

Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

Uwaga: Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

Kraków, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi przemysłowej Tow. Lekarskiego krak polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu **prof. Jaworskiego.** — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

Drukarnia i Litografia „Polonia" Kraków

wykonuje w powyższym zakresie wszelkie roboty po cenach umiarkowanych.

Rok 43. Kraków, dnia 15. lipca 1910. Nr. 14.

Pojedynczy Numer 30 hal.

DJABEŁ

Pojedynczy Numer 30 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc
1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
WYDAWNICTWO „DJABŁA“
Kraków, ul. Niecała L. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają zniszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie i na prowincyi
z przesyłką pocztową koron 2·—
w Niemczech . . . . marek 2·50
w Ameryce rocznie . . . dolar. 2·50
we Francyi kwartalnie . . frank. 3·—

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: Władysław Borkowski.

Do Sz. P. T. Prenumeratorów. Prosimy o odnowienie prenumeraty, która wynosi rocznie 8 k., kwartalnie 2 k.

W rocznicę Grunwaldu.

Witam Was, Bracia, w uroczystej chwili,
Gdy naród cały duchem się jednoczy!
Szczęśliwie pory onejśmy dożyli,
Gdy możem zwrócić załzawione oczy
W promienną przeszłość! A choć wróg się sili
Sądząc, że zapał przemocą przytłoczy,
Nie! — woła naród — próżne wasze szczucie,
W nas nie wygasła godność i poczucie!

Umiemy nasze święta narodowe
Czcić jak należy! Nikt nam nie zakaże,
Choć przemoc wroga wciąż wznosi swą głowę,
Choć nas ramiona oplątują wraże,
W duszę wstępują dzisiaj siły nowe
I serca rosną, weselą się twarze,
Choć dawna świetność niestety minęła,
Przecież widzimy — Jeszcze nie zginęła!

Tak! Nie zginęła, gdy ma tyle synów,
Co chętni stanąć ramię do ramienia.
Nie słów nam trzeba, nam potrzeba czynów,
Dla ideałów najświętszych spełnienia...
Pomni swych przodków przesławnych wawrzynów
Idźmy w ich ślady, a scena się zmienia
I wnet zaświta ów dzień pożądany,
Gdy nasza Macierz swe skruszy kajdany!

Jednością silni w miłości i zgodzie
Stańmy do zbożnej i wytrwałej pracy,
Bo zgoda siłą jest w każdym narodzie!
Wówczas świat pozna, że żyją Polacy,
A wróg nasz zadrży! W tej zgody dowodzie
Łączmy się, tężmy, możni i biedacy,
A przyjdzie chwila po ciężkim mozole,
Że im przypomnim... Grunwald i Psie Pole!

Djabeł.



WICEK SOCYALIK.

Przed dziesińciu dniami ni mógem psiokrew wykumbinować jak sie psiokrew wabią tera moje najświntsze przykonania. Byłem psiokrew dymokratą, ale nie kapowałem nijak jakigo psiokrew gatonku, jakij maści. Kużdy wi, co są dymokraty socjalne, albo ignacowe, dymokraty narodowe, dymokraty krześcijańskie i dymokraty nijakie abo lyowe. Te ostatnie, tak jako i głąbiki, rodziły sie i rosły ino w Krakowie. A dzieliły sie psiokrew na trzy czyńści: dymokraty lyowo-doboszyńskie abo bandroskie abo ryformowane, dymokraty lyowo-kosobuckie abo miszczańskie, łykowe, i dymokraty lyowo-gudłajskie abo kasztanowe, chtóre sie znów psiokrew dziełiły na dymokratów kahalnych, grossowych i syonowych. A wszystkie te psiokrew dymokraty żyły se w przykładnej zgodliwości i krześcijańskiej miłości, jako wspólne gieszefta lo dobra miasta mający, w jednygo Pana Lya wierzący, jedne gronta poportkifikacyjne parcylować pragnący a nietyle psiokrew bliźnigo co hopy jako siebie samygo nadewszystko miłujący.

I była ci ona zgoda, jak Lyo przykazał, bez całe cztyry roki i misincy trzy. Dopiru piątygo lipca antykryst wstompił psiokrew w dymokratów bandrosko - doboszyńsko - ryformowanych i wypowiedzieli psiokrew Lyowi posłuszyństwo. Pedzieli co z onyj zgody ni mają psiokrew nijakigo prefitu, co dymokraty miszczańskie i gudłajskie nadziwają se kantyny [1]), są baniate [2]) mają hopy i złociste sikory, a jeim dymokratom ryformowanym flakiem trzepie [3]), i fajglem nie śmierdzi. Pedzieli tyż co nie bedzie szczyńścia w ojczyźnie póki ci Szarski nie ustąpi Doboszyńskimu... I zrobiuła sie psiokrew okrutna batalija, jak pod onym Grunwaldem. I mało ci psiokrew brakuwało do tygo coby wielki mistrz — kciołem pedzieć Lyo — nie zrobiuł klapy.

Wtedy to jo straciłem psiokrew uświadominie jakim jezdem dymokratą. Bo do ryformowanych nie mógem dalij naliżący jako Lya miłujący, do miszczańskich ni mom chwalefikacji (trza mieć kontusz, abo frakowidło, bo to arestokraty), a dymokraty psiokrew gudłajskie menszczyzn niereperowanych nie som przyjmujący.

Naszczyńście, pogodziuł sie psiokrew Lyo z ryformowanymi dymokratami. Przyobiecał ci jeim Szarskigo za rok kantem puścić, Doboszyńskigo na jego mijsce mianuwać, trzem najbidnijszym wikt u Reformatów obstaluwać, jednygo dać na konduktora do trambajów, jednygo zrobić psiokrew policajem w Płaszowie (jako co bedzie do wielkigo Krakowa przyłączony), a pińciu wyrobić stały psiokrew zasiłek u Banasia. Na tych ci psiokrew waronkach staneno zawieszynie broni i ustała leworucya pałacowa u Larysza.

Żydzie, dej psiokrew blachę sakramenckij z duchem, — a spraw se kasztanie kontusz, bo tera jezd psiokrew równość i kużdy cybuch może ślacheckie wdziwać chadery.

Grunwald-Custozza.

Gdy myśl rzucono grunwaldzkiej ro-
[cznicy
Czas z tym projektem walczył z całej
[mocy,
A dzisiaj woła: narodzie mój luby,
Czcij bohaterów wspaniałej Custozzy.

I nuż dowodzić, że owa Custozza
To czyn wojenny jak Grunwald potężny,
Równy Chocimom, Kircholmom, Ol-
[szynkom,
Bo tam i tutaj walczył Polak mężny.

Ach! tamte wielkie urocze wspomnienia
Budzą w nas radość, boć ofiary krwawe
Były za Polskę, — Custozza ból rodzi,
Że się krew lała za cudzą nam sprawę.

Żałujmy padłych na italskich polach,
Lecz się nie kwapmy rzucać wawrzy-
[nami —
Nie z własnej woli, lecz z musu tam
[poszli,
By walczyć z ziemi własnej obrońcami.

Smutna to sława i smutne refleksye
Rodzą się, w duszy zostawiając blizny.
Biedny narodzie! Krew swą od pół
[wieku
Przelewasz hojnie, lecz nie dla ojczyzny.

Lałeś strumieniem ją w pruskich sze-
[regach,
Przesiąkłe od niej są mandżurskie pola,
Chciwie ją piła i włoska ziemica...
Biedny narodzie! taka już twa dola.

Niechaj się cieszą z tych tryumfów
[*Czasy*,
Ty pracuj dzielnie na ojczystej glebie,
Abyś znów został panem swoich losów
I krew swych synów miał tylko dla
[siebie.

Na konkursie atletów i cyrkowców słowiańskich w Sofii najsilniejszym okazał się hr. Bobrynskij, ponieważ potrafił z ł a m a ć publiczną przysięgę złożoną w Pradze, że będzie bronił praw wszystkich narodów słowiańskich. Nagrodę za karkołomne skoki otrzymał Guczkow, który przeskoków z trapezu despotyzmu na trapez liberalizmu i odwrotnie, dokonywał z trudnem do naśladowania mistrzostwem. Z „głupich Augustów“ najbardziej bawił publiczność Kramarz przez zabawne wmawianie w czarną sotnię, że jest pracowniczką na polu wzajemności słowiańskiej.

Na kongresie w Sofji uznano język rosyjski za język wspólny słowiański, „oczyszczenną“ za napój narodowy słowiański, „wziatki“ za wspólny ideał słowiański, „dziegieć“ za zapach narodowy słowiański, a „Boże carja chrani“ za hymn wszechsłowiański.

[1]) brzuchy. [2]) tłuści, grubi. [3]) są głodni.

Ukraińcom - hajdamakom.

Moskal was gorzej, niż nas, gniecie,
I żadnych praw wam nie przyznaje,
Traktuje wszystkich was jak śmiecie,
I nawet skarżyć się nie daje.
Narodu miana wam odmawia,
Języka nigdzie nie dozwala,
Knutem naucza carosławia
Ciała tratuje, dusze kala.
Na to wśród waszej „dziarskiej młodzi“
Nie powstał nawet odruch słaby;
Każdy się z losem swoim godzi...
Liżą but carski korne raby!

A tu gdzie polska dłoń i głowa
Wam wywalczyła wszystkie prawa,
Gdzie macie wszelką wolność słowa,
Gdzie was nie gniecie przemoc krwawa,
Gdzie macie język w sądzie, w szkole,
Własny sńmorząd w każdej gminie,
W rozwoju własnym własną wolę, —
Wy, coście wolni tu jedynie,
Miast Bogu za to składać dzięki,
Wściekłą toczycie z ust swych pianę
I z barbarzyńskiej waszej ręki
Padają zbrodnie niesłychane.

Zamiast wraz z nami tworzyć siłę
I opór stawiać cudzej mocy,
Wy chcecie zepchnąć nas w mogiłę
I szukać żeru w cieniach nocy.
Ślepi, tej prawdy nie widzicie,
Że nasza słabość was osłabia
Że nasz upadek — wasze zgnicie;
Na waśni naszej wróg zarabia.
Niepomni przyszłej dziejów kary,
Nienawiść rozum wasz znieczula,
Zysk z waszej pracy wezmą cary,
Wasz trud — pruskiego korzyść króla.

Zauważono, że o ile rajcy krakowscy mało uczęszczają na posiedzenia rady, o tyle prawie wszyscy znaleźli się u koryta. (Mowa tu oczywiście o nowem korycie Rudawy).

W zjeździe słowiańskim w Sofii biorą udział oprócz miejscowych znakomitości:
świniopasy serbscy,
rozbójnicy petersburscy,
złodzieje chełmscy,
łapownicy wszechrosyjscy,
muzykańci czescy
i wogóle uczestnicy pierwszego zjazdu słowiańskiego w Pradze, z wyjątkiem „głupców polskich“, którzy nareszcie zmądrzeli.

Za życia stał Kościuszko na rynku kra-[kowskim
I przysięgał, że będzie bronił polskich [granic.
Po śmierci go na rynek nie chciano [dopuścić
Bo burmistrz z stańczykami miał go [sobie za nic.
Dopiero Doboszyński (niech przyszłość [pamięta)
Wyjednał dla Kościuszki łaskę pre-[zydenta.

Zamiast postaci Jagiełły odlanej z bronzu, będzie tylko gipsowa jej kopia. Z tego powodu na jednego z mówców przy odsłonięciu pomnika wybrano kopię obywatela.

Do gości.

O goście drodzy, gdyście na Grunwald [zjechali,
Nie skarżcie się gdy będziem was tu [obdzierali,
Gdy za pokój pod strychem, co ledwo [dwóch zmieści,
Każą wam płacić diennie koronek [czterdzieści,
Gdy za łyżkę rosołu i kawałek gnata
Jadłodaj hotelowy zażąda dukata;
A patryjota dryndziarz za jazdę na [błonia,
Postawi cenę równą pół wartości konia.

Nie skarżcie się, o goście, gdy na ka-[żdym kroku
Czy to rano, w południe, w nocy, czy [o zmroku,
Jakiś młodzian lub dama w wielkim [chanteklerze
Napadnie was i grosze na tacę za-[bierze,
Że wszędzie starcy siwi, czy niewinne [dziatki,
Będą ręce wyciągać i prosić o składki,
Że chociaż z was którego przytuli już [łóżko,
Jeszcze nad nim weteran zadzwoni [swą puszką.

Nie skarżcie się, albowiem tradycya [już taka:
Po obdzieraniu „swoich“ poznasz kra-[wiaka;
Nie żądaj, aby swojej pozbył się na-[tury,
Jego także zdzierają ci, co są u góry.
Lecz nie mniej to za chciwość, lub wstrę-[tny egotyzm
To wszystko się przez czysty robi pa-[tryotyzm
Ażeby drodzy goście, co tu przyje-[chali
Swoich „braci krakowskich“ długo [pamiętali.

A zresztą, między nami, przyznacie [to przecie,
Że się nie prędko zdarzy drugie pięć-[setlecie.
A więc dobrą sposobność należy wy-[zyskać
I ukochanych braci z monety wyiskać.
Boć wreszcie instytucye, z których [sławę mamy,
Tylko gębą, reklamę głośno popie-[ramy,
Boć gdyby na nas losy różnych T. S. L-i
Były tylko oparte — dyabli by je [wzięli.

* * *

Na umyśle niezbyt zdrowy
Jest ten, który plecie,
Że może być *honorowy*
Koząk na tym świecie.

Możesz się jedynie w Rosyi
Spotkać z głupstwem takiem:
Miensikowa honorowym
Car zrobił kozakiem.

Nie zazdrość Puryszkiewiczu:
I ciebie uczynią
Lada chwila z carskiej woli
Honorową świnią.

„Róża i kolce“.

Pan Czarnowski maładiec
Na słowiański zjechał wiec
Gdzie Bobrynskij był padlec.

Jedli razem z jednej miski
Wytrąbili stakan whisky
I całowali się w pyski.

A Bobrynskij wyrzekł tak:
„Ej! Czarnowskij z ciebie szpak,
Albo też krugom durak“!

A Czarnowski rzekł do niego:
„Panie hrabio i kolego:
„Przytul Lacha serdecznego!

„Słowiańszczyzna — ogród róż,
„Że tam Polskę russkij muż
„Wciąż morduje — to i cóż“?

Wolna wola, panie mój,
Komu druhem podły zbój
Niechaj lezie dalej w gnój.

Ale niech wie ta hołota,
Że zamknięte dla niej wrota
Gdzie jest polski duch i cnota.



Nad nieszczęściem Rusinów, nad ich straszną dolą,
Płaczą rzewnemi łzami niemieckie pisarki
Z nienawiści Moskale ruble im przynoszą
I na złość im hakata wciąż przysyła marki.



Za to Polak szczęśliwiec w czepku urodzony,
Moskal i Niemiec skrzywić się nań nie ośmiela,
A nieszczęśliwy Rusin tak go umiłował,
Że czasami do niego z rewolweru strzela.

Po rezygnacyi.

Smutnem echem rozeszła się po Krakowie wiadomość, że pierwszy wielki prezydent rozszerzonego Krakowa zgłosił swą rezygnacyę, spowodowany do tego niewdzięcznością c. k. demokratów, którzy już dłużej nie chcą być za nos wodzonymi, ale chcieliby także i oni za nos wodzić. Od chwili powrotu z Ameryki pan markiz nabrał animuszu i zwołał tajną radę do redakcyi Nowej Reformy, na której uchwalono, że klub cały odda przy wyborze prezydenta białe kartki, nie dlatego jednak, jako by im z panem Juliuszem było źle, z tej jedynie przyczyny, aby zamanifestować, że i demokratom należy się bodaj stolec wiceprezydenta, odpowiadający w sam raz pana markizowej tuszy. Mając zresztą kontusz odnowiony przed wyjazdem do Ameryki, posiada tem samem kwalifikacye na patryotycznego dostojnika autonomicznego. Pan Leo chyba się nie obrazi, gdyby zaś, co daj Boże, zgniewał się, demokracya ma już gotową listę:

Prezydent: Dr Doboszyński.

I wiceprezydent: Dr Bandrowski.

II wiceprezydent: Dr Wasung.

Jeśli jednak pan prezydent nie zareaguje i nie cofnie się dobrowolnie, demokraci kontentować się będą stanowiskiem wiceprezydenta, na które polecił desygnować się Dr. Doboszyński.

Aby się dowiedzieć, co w trawie piszczy, wybrałem się na przeszpiegi i naturalnie zaszedłem pod pałac Larysza. Tu na drzwiach wyczytałem następującą kartę:

„Całe pierwsze piętro każdej chwili do wynajęcia najwięcej dającemu. Do użytku para koni wyjazdowych i roczna pensya 18.000 koron. Wiadomość w Klubie demokratycznym. Tylko reflektanci, poleceni przez redakcyę Nowej Reformy, mogą kompetować. Świadectwo politycznej moralności wymagane“.

Załamałem ręce! Ta karta jest kartą pogrzebową wielkiego i ciągle rozszerzać się tendencyę mającego Krakowa. Jeśli pan Leo obraził się na seryo, nic z wielkości naszego grodu, on nigdy nie zgodzi się na przyłączenie Bonarki, która jest perłą w gminach okolicznych.

* * *

Wywiad z szwajcarem z pałacu Larysza, nie przyniósł rezultatu. Dowiedziałem się jedynie, że pan prezydent wrócił zły z posiedzenia, konferował długo z przyjaciółmi politycznymi, poczem kazał pakować kufry i postarać się o zniżoną cenę jazdy z Krakowa do Bonarki.

* * *

Wybrałem się więc do redakcyi Nowej Reformy tu bowiem, a nie gdzieindziej, zasięgnąć można najlepszych informacyi, tutaj przecież siedziba spiskowców. Na drzwiach widnieje jednak ogromny napis: Z a j ę t y. Obok stał jakiś famulus, ponieważ zaś w obecnych czasach lokaje często więcej wiedzą i mogą, niż ich panowie, zwracam się do niego z zapytaniem.

— Przepraszam! Czy nie mógłbym się widzieć z którym z panów z klubu demokratycznego?

— Nie, mój panie! Oni teraz właśnie radzą nad wyborem prezydenta — odpowiedział.

— Właśnie o to mi chodzi! Bo to uważa pan ja mam ochotę zapisać się do waszego klubu, gdyż słyszałem, że teraz partya mieszczańska idzie na psy, a demokraci mają pierwszeństwo.

— A jest pan prenumeratorem Nowej Reformy?

— Dotąd nie! Używam jej jednak z przyjemnością! Taki doskonały papier!

— W takim razie nic z tego nie będzie! Musi pan najpierw pójść do administracyi i zaprenumerować ją na rok z góry, a karta prenumeracyjna będzie zarazem legitymacyą dla pana. Potem zbada pańskie przekonania osobna komisya rewizyjna, złoży pan przysięgę, że pan nie zdezerteruje od nas a na zabezpieczenie zostawi pan weksle gwarancyjne i akt przyjęcia gotów.

— Dziękuję bardzo za łaskawą informacyę! A czy mogę mieć nadzieję, że wybiorą mnie bodaj wiceprezydentem.

— Nici z tego! Wszystkie posady już zajęte!...

* * *

Widząc, że nie zrobię interesu, poszedłem ze zmartwienia na zieleniaka do Gralewskiego. Gdym wracał późnym wieczorem, w świetle lampy ujrzałem dwie tajemnicze postaci idące wolnym krokiem w stonę pałacu Larysza. U nas jest konstytucya, wolno więc podsłuchiwać, zbliżyłem się też na palcach i nadstawiłem uszy.

— No, i cóż pan prezydent na to? — rzekł jeden z głosów.

— Ha! nic! Boli mnie ich niewdzięczność, jednak sądzę, że i tak zwyciężę. Najbardziej dolega mi, że nie będę mógł na obchodzie grunwaldzkim wystąpić w kontuszu, gdyż tak nie fotografowałem się jeszcze ani razu. A mam tak wspaniały kontusz, odziedziczony po przodkach...

— I żupan też?

— Naturalnie!

— A mówiłem panu prezydentowi. Trzeba było nie puszczać z Krakowa tyfusu, sprowadzić jeszcze tą cholerę... Byłoby się po cichu wieczorem odsłoniło pomnik, zrobiło nabożeństwo żałobne, a wieczór bankiet w starym teatrze... wszystko byłoby jak się patrzy!

— Tak, ale w takim razie niktby mnie nie widział, nie pisał o mnie, nie fotografował!... Doboszyńskiemu nie daruję nigdy, choć prawdę panu powiem, że śmieję się z niego w kułak, bo potrafię sobie ująć demokratów. Jego zostawię na lodzie, a potem dopiero pokażę im pazury! Żegnam pana, bo oczekuję tu na mych przyjaciół politycznych! Zaraz powinien nadejść pan Zajęty, Winoróbski, Eleuterski i inni. Dobranoc!

— Dobranoc! Ida mieszczańska niech żyje!

* * *

W dniu 12 lipca telegrafował pan Juliusz do Bonarki późną nocą:

Kochana żono!

Przybyłem! Obiecałem! Zwyciężyłem!

Twój Juliusz, ale nie Cezar.

Ruskie postulaty.

(Dopiero po ich przyjęciu można będzie mówić o zgodzie między Polakami i Rusinami).

1) Galicya jest krajem czysto ruskim, ruską krwią i ruskiemi piersiami obronionym przed najazdem i zaborem Turków i Tatarów.

2) Dzieli się ona na dwie części, wschodnią, od Zbrucza po Wisłę i zachodnią, obejmującą dzisiejsze Wielkie Księstwo Krakowskie. Z tej przyczyny protestuje się najenergiczniej przeciw wdzieraniu się pana Lea w głąb zachodniej Ukrainy, gdyż Podgórze i Płaszów wedle historycznego podziału należą do nas. Ostrzegamy, że może się krew polać!

3) Na razie możemy się zgodzić, aby Polacy do pewnego czasu zamieszkiwali Galicyę wschodnią, po upływie jednak pewnego, prawnie określonego terminu, będą musieli albo

wynieść się na zachód, albo przyjąć obrządek wschodni i na piśmie przyznać się do ruskiej narodowości.

4) Co do nazwy kraju, to postanowi ją komisya, złożona w 75% z Ukraińców i 25% z Moskalofilów. Polacy mogą w niej wziąć udział jako bierni słuchacze bez prawa zabierania głosu. Większość głosów rozstrzygnie, czy Galicya Wschodnia ma się nazywać odtąd zachodnią Ukrainą, czy też prykarpatskają Rossią. Galicya Zachodnia może się nazywać, jak się jej podoba, o ile nota bene zgodzą się na to Rusini.

5) Najbliższym następcą namiestnika Bobrzyńskiego zostanie Ukrainiec, potem po kolei na fotelu zasiędą na przemiany przedstawiciele obu ruskich partyi. Krzesło marszałkowskie zastrzeżone jest na wsi czasy dla Ukraińców.

6) Rząd postara się o założenie ukraińskich uniwersytetów w Peczeniżynie, Bohorodczanach, Zaleszczykach, Wiśniowczyku, Skałacie, Kozłowie, Kozowej i Denysowie. Moskalofile mogą sobie zakładać wszechnice na własny koszt. Instytucye kulturalne polskie przechodzą w całości na własność Ukrainy. Bibliotekę Ossolińskich obejmie w zarząd Tymko Staruch. Pomnik Mickiewicza zamieni się na statuę dla Szewczenki.

7) Żądamy uregulowania Pełtwi i przystąpienia do budowy kanału Dniestr-Pełtew. Kanał ten zwać się ma Kanałem Kostia Lewickoho, Dr Dnistriańskij otrzyma rekompensatę w gotówce.

8) Monetą obiegową we wschodniej części kraju będą pruskie marki i rosyjskie ruble, dziennikom jednak nie wolno o tem pisać, bo wniesiemy zaraz do sądu żałobu.

9) Siczyński Miroś zostanie natychmiast wypuszczony z więzienia i obejmie jedna z katedr na którejś z utworzyć się mających wszechnic.

10) Lwowski uniwersytet otrzymuje nazwisko: imienia Kocki.

Uwaga: Postulaty niniejsze przyjęte być muszą *en bloc*, żadne zmiany nie są dopuszczalne, bo inaczej nie ręczymy za naszych mołojców!

Pytania i odpowiedzi.

— Kto będzie miał jak najgorsze wyobrażenie o dobrobycie Krakowa?

— Władysław Jagiełło! Będzie biedak musiał dniem i nocą patrzyć w próżny Rondel.

— Kto jest najznakomitszym weterynarzem w Krakowie?

— Kardynał Puzyna, ciągle bowiem zakłada swoje *„veto“*.

— Kto jest w Krakowie głową protestantów?

— Głową politycznych protestantów jest markiz Doboszyński, wieczny kandydat na rozmaite urzędy państwowe i autonomiczne.

— Kto w Krakowie zblamował się w ostatnich czasach najdokładniej i co z tego wynikło?

— Rekord światowy zdobyła sobie stanowczo skoncentrowana demokracya, skutków jednak nie było żadnych, uważano bowiem jej wystąpienie za zwyczajne kiwanie palcem w bucie i z uśmiechem politowania na ustach przeszedł świat nad niem do porządku dziennego.

Z wystawy grunwaldzkiej.

Pomiędzy przedmiotami wystawionymi zasługują na uwagę:

1) Wykaz firm krakowskich, bojkotujących stale przemysł krajowy, a sprowadzających towary z Berlina, choćby via Wiedeń.

2) Pruskie akkumulatory w krakowskiej elektrowni oraz portrety ich protektorów.

3) Zbiór aktów kolejowych, sporządzonych naturalnie w europejskim języku niemieckim.

4) Kontusz i lity pas, ofiarowany cesarzowi Wilhelmowi przez hr. Tonia i towarzyszy.

5) Preparaty prątków cholerycznych i tyfusowych *(Baccillus antigrunwaldicus)* sporządzone przez władze sanitarne.

6) Portrety osobistości, szerzących germanizm w kraju, ubiegających się skutkiem tego o nagrodę z fundacyi rydzyńskiej.

7) Veto księcia kardynała w sprawie mszy polowej.

8) Portrety zniemczonej szlachty polskiej (Radolińscy, Sułkowscy, Posadowscy, Podbielscy i wiele innych rdzennie niemieckich rodów).

9) Woskowa podobizna izraelity krakowskiego, który nie lubi używać niemieckiego języka.

10) Stampilie pocztowe i kolejowe z Galicyi z napisem: Neu-Sandez, Neumarkt, Saybusch, Krakau, Lemberg, Stanislau.

11) Szkic graficzny, przedstawiający wpływ marek pruskich na rozwój polsko-ruskiej przyjaźni (referat Rakowskiego).

12) Wypchany okaz Szwaba, utuczonego na polskim chlebie a narzekającego na *polnische Wirtschaft*.

(I wiele innych również bardzo ciekawych).

Kłopoty pana radcy.

Pan radca miejski, czy czynny, czy też były, tego nie powiem, bo to do rzeczy nie należy, nie wyjawię też nazwiska, bo mógłby się pogniewać a nie zapłacił dotąd prenumeraty za trzeci kwartał, powrócił późno, bo koło trzeciej w nocy do domu, naturalnie z posiedzenia.

— Która godzina? — pyta go żona, którą obudził, przewracając stołek.

— Pierwsza! mój koteczku! — odpowiada mocno skonfundowany. Wtem jednak zegar bije najwyraźniej trzecią.

— O psiakrew! — woła na to — nie wiedziałem, że bestya sie jąka! Trzeba go dać do zegarmistrza.

Kronika krakowska.

(Obchód grunwaldzki, trudności na jakie napotykał i jakie ma dla nas znaczenie. — Zlot Sokołów. — Bohaterskie czyny lwowskich hajdamaków. — Rusini w Krakowie. — Rezygnacya prezydenta Lea i klapa demokratów.)

Doczekaliśmy nareszcie tej podniosłej chwili, gdy przychodzi nam święcić pamiątkę wiekopomnego zwycięstwa oręża polskiego nad Zakonem, którego tradycyę pielęgnuje troskliwie obecny rząd pruski, pod płaszczykiem słuszności i prawa walczący na śmierć i życie ze Słowiańszczyzną. *Drang nach Osten* nigdy nie występował w brutalniejszej formie, jak w obecnej dobie, nic też dziwnego, że korzystamy ze sposobności, aby, przywodząc sobie przed oczy tryumfy naszych przodków, zagrzać się tem do walki i nabrać od niej nowych sił. Nie możemy na razie marzyć o innej walce, jak tylko na polu duchowem, jednak i tu należy się nam zwycięstwo, słuszność bowiem jest po naszej stronie. My jesteśmy narodem uciskanym na każdym kroku, mieszkańcy państwa „bojaźni Bożej i dobrych obyczajów“ są naszymi ciemiężycielami, śmiertelnymi wrogami wszystkiego, co polskie i słowiańskie.

Nic też dziwnego, że z promiennem czołem stajemy dzisiaj wobec Europy, jeśli bowiem pomimo wszystkich przeciwności dotąd nie upadliśmy na duchu, znak to, że mamy prawo dalszego życia i rozwoju i upomnienia

się o nasze krzywdy. Obchód grunwaldzki ma być właśnie tym przeglądem sił narodowych, które kiedyś stanąć mają do walki, nic też dziwnego, że wrogowie tak zawistnem patrzą nań okiem i radziby, aby się nie powiódł. Smutniejsze, że i między nami znaleźli się zaślepieni, nie chcę bowiem w tak uroczystej chwili przypuszczać nawet, by to byli ludzie źli i przewrotni, którzy chcieli wrogowi pójść na rękę i na każdym kroku robili trudności, by tylko obchodowi przeszkodzić lub bodaj zmniejszyć jego wspaniałość i znaczenie. Opowiadano o szowiniźmie narodowym, który może tylko zaszkodzić braciom naszym, jęczącym pod berłem króla pruskiego, wspominano o galanteryi z jaką się powinno odnosić względem największych wrogów, słów tych jednak nie dyktował rozum ani serce, jedynie polityka i niezrozumienie interesów narodowych. Rozpoczęto od walki o panoaramę, oburzano się na Paderewskiego za jego dar, przyczyniający się do uświetnienia obchodu, wytoczono cały arsenał choler, tyfusów i innych mniej lub więcej archeologicznych i konserwatorskich argumentów, zwyciężyła jednak rodowa myśl i dziś stoimy wobec faktu dokonanego: obchód musi się odbyć!

Jak on wypadnie, czy jaki dyssonans nie zepsuje harmonii, jaka w czasie jego panować powinna, tego nie wiemy, spodziewać się jednak należy, że rocznicę wiekopomnego zwycięstwa uczcimy tak, jak się powinno, to jest z całą powagą i pietyzmem. Zjadą się bracia nasi z wszystkich stron, ze wszystkich zaborów i nawet z za oceanu, niech więc widzą nasz kulturalny dorobek, znajdujemy się bowiem w stosunkowo najlepszych warunkach, komu zaś wiele dano, od tego i więcej spodziewać się i wymagać powinno!

Zjednoczmy się bodaj na chwilę, zapomnijmy wzajemnych waśni i kwasów, niech moment ten będzie prawdziwem świętem miłości i wzajemnego poznania dzieci jednej Matki, rozerwanej na tyle części.

Jeśli to się stanie, korzyść z tego dla nas będzie wielka, urośniemy we własnych oczach i nabierzemy znaczenia wobec całej Europy, która dotąd wie o nas, że lubimy dużo mówić, ale mało czynić, i że wszystko kończy się u nas słomianym zapałem, po którym prócz dymu nic nie zostaje. Nić nawiązana w tych dniach uroczystych powinna na wieki złączyć w jedną całość nasz organizm narodowy i stać się zadatkiem i zapowiedzią szczęśliwszej, daj Boże przyszłości!

Prócz obchodu w ścisłem tego słowa znaczeniu grunwaldzkiego, któremu przeszkadzano ciągle i wszędzie, święcić będziemy w tym czasie i uroczystość sokolą. W Krakowie zbierają się druhowie z całej Polski, przybędą i delegacye pobratymczych narodów, aby stwierdzić łączność wszystkich Słowian, ale rzetelniej i serdeczniej, niż dzieje się to pod egidą neoslawistów w Sofii. Przyjmijmy ich więc z otwartem sercem, niech wyniosą stąd jak najlepsze wspomnienia.

Obawiano się, zupełnie jednak bezpodstawnie, że zlot sokoli będzie zanadto jaskrawą manifestacyą narodową, byli nawet tacy, którzy w marzeniach swych widzieli już zastępy sokole maszerujące na Berlin, niech jednak będą spokojni, równowagi politycznej Europy to nie naruszy, Berlin zostanie na swem miejscu, chyba, że jakieś trzęsienie ziemi wzruszy go w jego posadach, my bowiem damy mu pokój.

Wspomnienia z tych chwil uroczystych powinny być dla nas pobudką do dalszej pracy na polu narodowem, powinniśmy w nich znaleźć zachętę do czynu, który jeden może przynieść owoce. Słowa przeminą, czyn tylko pozostawi po sobie niezatarte ślady.

Takie właśnie ślady pozostawiły po sobie bohaterskie czyny ruskich hajdamaków, którzy starania swe o ukraiński uniwersytet poparli toporami, siekierami i browningami, w ich polityce uchodzącymi za jedynie przekonywujące dowody. Efekt powszechnie znany. Jeden z prowodyrów padł od kuli własnych towarzyszy, pisma ruskie i wiedeńskie miały sposobność wylania łez nad uciskanymi przez Polaków Ukraińcami, a my jeden dowód więcej, jak zapatrywać się na polsko-ruskie braterstwo, które wedle ich metody może dojść do skutku tylko wtedy, gdy wyrzekniemy się wszystkiego i oddamy im na łaskę i niełaskę.

Nie wspominałbym o tem, bo to do krakowskiej kroniki nie należy, gdyby nie fakt, że krakowscy Rusini wysłali osobną deputacyę na pogrzeb zabitego Kocki, solidaryzując się przez to z resztą Rusi, która twierdzi, że ciągle naruszamy ich prawa. Chyba panom „s z c z e n e w m e r ł y c z k o m“ w Krakowie nieźle się dzieje, smarujemy ich miodem, a oni narzekają ciągle, że przecież czynimy im krzywdę. Chyba trzeba się będzie wynieść i z Krakowa, do którego roszczą sobie prawa, bo podobno jakiś ruski książę przebywał tu przez pół roku, a jeden siedział nawet w kryminale i przez to nabył praw „przez zasiedzenie“ i te to prawa mają właśnie ochotę egzekwować.

Właśnie jednak nadarza się dobra sposobnośność. Pan Leo, pierwszy prezydent rozszerzonego Krakowa raczył zrezygnować łaskawie z zajmowanej dotąd posady, aby więc ugłaskać Rusinów, może wartoby zaproponować fotel jego któremuś z polityków ukraińskich. Z pewnością nie pogardziliby nim, owszem nawet oświadczyli, że im się słusznie należy. Na nieszczęście nie posiadamy w Radzie brata Rusina, któryby się do pochodzenia swego przyznał, choć pono kilku z radców można o to posądzić. W ostateczności prezydenta można wybrać z poza rady, jeśliby więc reflektowali nasi ojcowie miasta na tę propozycyę mogę im służyć wytrawną radą.

Tak jednak nie będzie! W chwili gdy Szanowni Czytelnicy wezmą *Djabła* do rąk, na tronie wielkorządcy Krakowa siedzieć będzie nadal pan Leo, demokracya bowiem z *Nowej Reformy* uzna, że głupstwo zrobiła i wypełni jego nazwiskiem kartki wyborcze, a pan Doboszyński jeszcze rok czekać będzie na spełnienie dawno tajonych pragnień, choć miał już przygotowaną mowę dziękczynną po wyborze bodaj na wiceprezydenta. Rozszerzeniem Krakowa pan prezydent tak zaasekurował swoje stanowisko, że dziesięć razy jeszcze może zrezygnować, a nie znajdzie się nikt, ktoby sięgnął po jego spadek!... Prawdopodobnie tylko konserwatyści oddadzą puste kartki, bo oni nie mogą darować panu Juliuszowi odstępstwa, niech jednak będą przekonani, że gdy się zmieni konstelacya polityczna, jak syn marnotrawny powróci na ich łono. *Le roi est mort, vive le roi!* Zrezygnował pan Leo, niech żyje pan prezydent Leo! — tak zawołają unisono członkowie partyi mieszczańskiej i demokraci z pod sztandaru *Nowej Reformy*, a pani Doboszyńska uroni gorzką łzę, że „zamiast J a ś n i e W i e l m o ż n ą, tylko W i e l m o ż n ą znów na rok została“.

O tem jednak pomówimy w przyszłej kronice, gdy wybór będzie już dokonany.

„HOTEL POLSKI“

pod „BIAŁYM ORŁEM“

w Krakowie, ul. Floryańska l. 42.

Na **Floryańskiej** koło bramy
Zdobi ścianę **„Orzeł biały“**,
Pod tym znakiem hotel znany,
„Hotel Polski“ okazały!
Wewnątrz, zewnątrz odnowiony,
Meble, pościel — oko pieści,
Ma dodatnie wszystkie strony,
Ku wygodzie wszystko mieści.

Zjednał sobie już uznanie,
Kto zawita do **Krakowa,**
Czy to **Pany,** czy to **Panie** —
Nie szczędzą mu pochwał słowa.
Kto więc tedy **patryotą**
I kto ceni takie **znamię**
Niech zagości w nim z ochotą
Ceny niskie — **nader tanie.**

Marya Prauss

KRAKÓW — RYNEK L. 7.

poleca na każdą porę:

Materyay na suknie damskie. — Gotowe kostyumy. Żakiety. Futra. Bluzki. Halki. **Bieliznę** damską i dziecinną. **Bieliznę** stołową, ręczniki, chustki do nosa. **Bieliznę** Dra Jaegera. Pótna i szyrtyngi. **Pończochy** damskie i dziecinne. **Gorsety** OOOO paryskie marki P. D. OOOO

CENY NAJNIŻSZE KONKURENCYJNE.

Zakład kąpielowy w Hotelu krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale L. 17

poleca świeżo, gruntownie odrestaurowaną

Łaźnię Parową.

Tusze, baseny z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach. Centralne ogrzewanie w łazienkach. Dla wygody Szanownej P. T. Publiczności w łaźni są **zdolni masażyści.** Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od 2-giej popołudniu do 6-tej wieczór. — **Czystość wzorowa.**

Zakład otwarty codziennie od 6 rano do 8 wieczór.

Zarząd Łazienek.

FARBY olejne i lakierowe

do podłóg

MASA francuska do podłóg

Farba fasadowa Kronsteinera

Artykuły dla potrzeb domowych

polecają najtaniej

Reim i S-ka, Kraków

Rynek 37.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„FRAMOS“

z watą „SALVESOL“

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

Wata „Salvesol“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średniomocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą **„Salvesol“.**

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. 1000 sztuk tutek „Framos“ 3 Kor. 10 cygarniczek 1 Korona 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 halerzy.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris“

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

Największy i najstarszy w kraju

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I HAFTU

JÓZEFA IWANICKIEGO

w Krakowie, Hotel Pollera



poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju, jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych itp. Dogodne spłaty ratalne, wielki wybór jedwabi, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych.

W wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonuje się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością.

UWAGA. Każdy 50. szczęśliwy odbiorca otrzyma maszynę bezpłatnie, a każdą 100. przeznacza się na Dar Grunwaldzki.

Józef Iwanicki mechanik,

Kraków, ulica Szpitalna L. 32, (Hotel Pollera).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Borkowski. Z Drukarni i Litografii „Polonia“, Kraków, Zacisze 2.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE.

Rachunek zysków i strat z działu ogniowego za czas od 1. stycznia 1909 do 31. grudnia 1909 r.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	7,105.068	19		
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	2,086.231	02	5,018.837	17
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			2,282.638	63
III.	Odpisy i inne wydatki			1,611.602	88
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	1,273.622	85		
	mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	350.295	26	923.327	59
V.	Stan funduszów z końcem roku 1909	15,856.429	10		
	mniej kontrasekuracya	1,324.447	06	14,531.982	04
VI.	Pozostałość			1,083.489	68
				25,451.877	99

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z r. 1908	15,916.878	51		
	mniej kontrasekuracya	1,351.770	96	14,565.107	55
II.	Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1908	981.846	76		
	mniej kontrasekuracya	251.894	61	729.952	15
III.	Zebrana premia	12,289.317	51		
	mniej kontrasekuracya	3,311.117	63	8,978.199	88
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			476,978	04
V.	Inne przychody			701.640	37
				25.451.877	99

Rachunek bilansu z działu ogniowego z dniem 31. grudnia 1909 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Stan kas z dninm 31. grudnia 1908			414.774	15
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			1,541.603	13
III.	Realności			1,850.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31. grudnia 1909			9,683.995	71
V.	Weksle w portfelu			205.239	36
VI.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			1,955.798	90
VII.	Zaległości w agenturach i filiach (salda czynne)			2,302.119	58
VIII	Różni dłużnicy			2,589.722	27
IX.	Efekta kaucyi agentów			558.605	26
				21,101.858	36

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			7,494.268	31
II.	Fundusz na zwroty			197.892	34
III.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			3,075.684	84
IV.	Fundusz na różnicę kursu			68.627	85
V.	Rezerwa premii	4,927.080	05		
	mniej kontrasekuracya	1,324.447	06	3,602.632	99
VI.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	1,273.622	85		
	mniej kontrasekuracya	350.295	26	923.327	59
VII.	Fundusz emerytalny			2,814.947	60
VIII	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			198.706	82
IX.	Różni wierzyciele			365.907	68
X.	Kaucye agentów			558.605	26
XI.	Fudusze			717.767	40
XII.	Pozostałość			1,083.489	68
				21,101.858	36

Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1. stycznia 1909 do 31. grudnia 1909 r.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	1,800.973	29		
	mniej zwrot od Tow. kontrasekurac.	649.600	71	1,151.372	58
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			199.223	19
III.	Odpisy i inne wydatki			26.289	18
IV.	Fundusz na szkody nieuregulowane			41.064	75
V.	Stan funduszów z końcem r. 1909			3,052.724	67
				4.470.674	37

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z r. 1908			2,834.529	95
II.	Zebrana premia	1,668.617	72		
	mniej kontrasekuracya	549.845	14	1,118.772	58
III.	Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1908			11.214	11
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			103.850	41
V.	Inne przychody			104.811	25
VI.	Niedobór			297.496	07
				4.470.674	37

Rachunek bilansu z działu gradowego z dniem 31. grudnia 1909 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			33.673	85
II.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31. grudnia 1909			2,563.599	99
III.	Weksle w portfelu			138.664	89
IV.	Salda czynne rachunków z Towarz. kontrasekuracyjnemi			159.688	69
V.	Różni dłużnicy			34.421	76
VI.	Pożyczka z funduszu rezerwowego			304.547	23
VII.	Niedobór			297.496	07
				3,532.092	48

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			2,820.627	77
II.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			191.711	76
III.	Różni wierzyciele			316.356	33
IV.	Fundusz na zwroty			5.635	14
V.	Fundusz na szkody nieuregulowane			41.064	75
VI.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			47.231	30
VII.	Fundusze			74.715	43
VIII	Fundusz na różnicę kursu			34.750	—
				3,532.092	48

Kraków, dnia 31. grudnia 1909 r.

DYREKCYA:

M. Garapich. Ig. Głażewski. Paszkowski.

Naczelnik centralnego biura rachunkow.: *Wiktor Gablenz.*

KOMISYA RACHUNKOWA:

M. Dydyński. A. Wodzicki. K. Dzieduszycki.

M. Urbański.

Rozchód. **Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1909 r.** Przychód.

Rozchód

		K	h	K	h
I.	Wypłaty płatnych ubezpieczeń i rent	3,341.562	95		
	mniej udział Tow. kontrasekurac. .	190.623	55	3,150.939	40
II.	Wypłaty na wykupione police	414.376	01		
	mniej udział Tow. kontrasekurac. .	3.661	63	410.714	38
III.	ywidenda ubezpieczonym wypłacona .			252.715	70
IV.	Ogólne wydatki zarządu			973.376	21
	Odpisy i inne wydatki			120.787	96
V.	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód . .	648.926	37		
VI.	mniej udział Tow. kontrasekurac. .	122.516	75	526.409	62
VII.	Stan funduszów z końcem roku rach. .	34,777.093	36		
	mniej udział Tow. kontrasekurac. .	681.803	48	34,095.289	88
VIII.	Zysk			533.497	02
				40,063.730	17

Przychód

		K	h	K	h
I.	Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego	34,377.107	68		
	mniej udział Tow. kontrasekurac. .	1,240.784	52	33,136.323	16
II.	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z roku poprzedniego	457.817	90		
	mniej udział Tow. kontrasekurac. .	7.500	—	450.317	90
III.	Zebrane premie	4,747.580	91		
	mniej udział Tow. kontrasekurac. .	110.528	64	4,637.052	27
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			1,701.671	19
V.	Inne przychody			138.365	65
				40,063.730	17

Stan czynny. **Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie z dniem 31. grudnia 1909 r.** Stan bierny.

Stan czynny

		K	h	K	h
I.	Zarząd kasowy			50.391	96
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytow. i kasach oszczędn.			289.249	48
III.	Realności			540.014	85
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1909			6,488.406	50
V.	Pożyczki hipoteczne			10,694.006	31
VI.	Pożyczki na własne police			4,459.794	48
VII.	Pożyczki stowarzyszeniom			13,408.292	11
VIII.	Pożyczki ubezpiecz. na zastaw pensyi			344.456	40
IX.	Salda czynne rachunków z towarzystwami kontrasekuracyjnemi . . .			21.757	83
X.	Zaległości w agenturach i filiach . . .			531.268	36
XI.	Różni dłużnicy			213.409	22
XII.	Efekta kaucyjne			14.477	51
				37,055.525	01

Stan bierny

		K	h	K	h
I.	Rezerwa zysków, kapitałów			3,716.206	64
II.	Fundusz na różnicę kursu			79.674	36
III.	Rezerwa i przeniesienie premii			30,090.786	11
IV.	Rezerwa na nieuregulowane szkody . .			526.409	62
V.	Fundusz niepodniesionej dywidendy . .			208.622	77
VI.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			34.923	85
VII.	Różni wierzyciele			1,171.760	92
VIII.	Różne kaucye			14.477	51
IX.	Fundusz emerytalny			679.166	21
X.	Zysk			533.497	02
				37,055.525	01

Kraków, dnia 31. grudnia 1909 r.

DYREKCYA:

M. Garapich. Ign. Głażewski. Paszkowski.

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:

A. Szancer

rządowo autoryzowany technik asekuracyjny.

KOMISYA RACHUNKOWA:

K. Lipowski. St. Dydyński. K. Cieński. Dr. E. Kamieński.

K. Bzowski.

Naczelnik biura rachunkowego:

A. Szyszkiewicz.

Podział zysku.

		Dział ogniowy		Dział gradowy		Podział życiowy	
I.	Dywidendy	1,021.632	84	—	—	265.958	68
II.	Uposażenie funduszów	61.856	84	—	—	267.538	34
	Razem . . .	1,083.489	68	—	—	533.497	02

Przewodnik handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł krajowy!

ZAKŁAD WODOLECZNICZY Dra KUPCZYKA, ul. Szujskiego L. 11, zwiedzać można we wtorek i piątek od 2—3 po południu.

Instytucye finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany, Rynek gł. L. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY oraz Kantor Wymiany, filia w Krakowie, Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz Kantor Wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny L. 15.

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerye francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materyalnych, korzennych, tłuszczów, wyrobów szczotkarskich. Pendzle. Zaś przy ul. Długiej L. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. Z wiosną nasiona Mauthnera.

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Kraków, Rynek gł., „Pałac Spiski“. Magazyn herbat i win.

A. HAWEŁKA w Krakowie, Rynek.

Kawiarnia.

LETNIA KAWIARNIA NA PLANTACH W. Janikowskiego już otwarta.

Zakład fryzyerski.

PIOTR ŁABUŻEK, fryzyer, ul. Szewska 4. Salon fryzyerski dla Pań i Panów.

Magazyn mebli

SZCZEPANA ŁOJKA, w Krakowie, ulica Szpitalna L. 36.

Wyroby masarskie.

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH Winc. Sataleckiego, ulica Floryańska L. 18.

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

Wchód z Rynku głównego L. 21

biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Przyjmuje zamknięte i opieczętowane kuferki i kasety ze srebrem i innemi kosztownościami przez wakacye do czasowego przechowania.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Sprzedaż węgli krajowych i śląskich.

Wchód z ulicy Brackiej — parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa. Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuteryi i t. d.).

I. piętro — telefon Nr 7

Dyrekcya udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną pocztą.

Założone w r. 1860. Założone w r. 1860.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

przyjmuje ubezpieczenia od ognia, gradu i na życie.

Z końcem roku 1909:

Fundusze gwarancyjne wszystkich trzech Działów ubezpieczeń: **Koron 55,008.354·—**
Wartość ubezpieczona w Dziale ogniowym i gradowym: **Koron 2.088,256.329·—**
Ubezpieczony kapitał wraz z rentami w Dziale życiowym: **Koron 118,331.327·—**

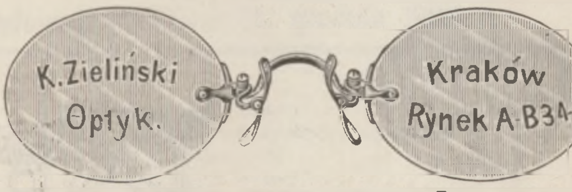
Od początku istnienia Towarzystwa:

Wypłacone szkody we wszystkich trzech Działach: **Koron 239,986.629·—**
Wypłacone Członkom zwroty i dywidendy: Koron 37,200.036·—

Dyrekcya Towarzystwa w Krakowie. — **Reprezentacye** we Lwowie, Czerniowcach i Bernie. — **Sekcye** w Przemyślu, Rzeszowie, Stanisławowie i Tarnopolu — ponadto przeszło 400 Agencyj w różnych miejscowościach kraju.

K. Zieliński, optyk i mechanik

Kraków, Linia A-B, 39



magazyn oraz pracownia wyrobów optycznych.

Józef Olkusznik

Dom handlowy i przemysłowy w Krakowie
ul. Sławkowska L. 23, I. p. — Telefon 954
poleca węgiel z Królestwa Polskiego, Galicyi i Górnego Śląska.

Przeprowadza wszelkie transakcye rolnicze, lasowe i przemysłowe.